

Rozważania adwentowe – czwartek 1 tygodnia Adwentu

Rozważanie na czwartek pierwszego tygodnia Adwentu. Proponowane tematy to: Przyzwyczajenie i lenistwo duchowe; Oszustwo budowania na piasku; Modlitwą budujemy na skale.

- Przyzwyczajenie i lenistwo duchowe;
- Oszustwo budowania na piasku;
- Modlitwą budujemy na skale.

«NIE KAŻDY, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie» (Mt 7, 21). Słowa Pana Jezusa z początku Ewangelii dzisiejszej Mszy świętej mówią najpierw o istnieniu Bożego planu wobec nas i o jego pragnieniu, byśmy do tego planu dobrowolnie się przyłączyli, a później pokazują zawsze aktualną możliwość, byśmy odrzucili w naszym życiu te Boskie pragnienia.

«W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem» (Ef 1, 4); to jest wola Boga dla każdego chrześcijanina. Nadaje ona sens naszemu życiu, jest przyczyną i celem naszego istnienia. Boski projekt życiowy polega na tym, byśmy byli święci, to znaczy by nasza miłość do Boga rozlała się w szczerzej

miłości do wszystkich ludzi, zaczynając od tych, którzy są nam najbliżsi. Drogi do osiągnięcia tego celu są różnorodne i w wielu przypadkach zaskakujące.

Natomiast gdy mijają lata, na naszej drodze do świętości może się pojawić pewne przyzwyczajenie, mętna rutyna prowadząca do lenistwa duchowego, do letniości. Entuzjazm z jakim przeżywaliśmy naszą historię miłości Boga może się ostudzić.

Pragnienie naśladowania Jezusa z bliska ciągle jest powodem naszych działań, ale jest być może trochę zagłuszone, słabsze. Zadowolamy się być może jedynie dotrzymywaniem powziętych zobowiązań, karmiąc się duchowo z przeszłych doświadczeń. Wielkie ideały wydają się teraz jakby snem i nasz rachunek sumienia nie budzi naszego serca. Nie uważamy siebie za wielkich grzeszników, a nawet pragniemy świętości, ale jest

to pragnienie słabe, które nie wyraża się w czynach.

Św. Josemaría wiele razy zwracał uwagę na tę niebezpieczną sytuację i ciągle zachęcał do odnawiania naszej modlitwy. «Cierpię na widok niebezpieczeństwa letniości, które ci grozi, gdy — jak widzę — nie dążysz poważnie do doskonałości w swoim stanie. — Powtarzaj ze mną: “Nie chcę być letni! *Confige timore tuo carnes meas!* — Daj mi, Boże mój, bojaźń synowską, abym temu przeciwdziałał!”»[1].

.....

W DZISIEJSZEJ Ewangelii Jezus posługuje się plastycznym przykładem, opisującym postępowanie człowieka, który jeszcze nie odkrył wielkości woli Boga wobec własnego życia:
«Każdego zaś, kto tych słów moich

słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki» (Mt 7,26-27). Używany przymiotnik *nierozsądny* podkreśla, że kiedy chcemy kształtować nasze życie w pełni, możemy wpaść w pułapkę, by czynić to nie opierając się na tym, co konieczne: nie budując w oparciu o Boże plany. Przyczyny mogą być różne, zaniedbanie, powierzchowność, lenistwo... W każdym razie, poświęcimy wiele wysiłków i wydatków na budowę, która siłą rzeczy nie jest trwała.

Czasami nie jest bezpośrednio dostrzegalne, że budowanie na skale - na Bogu- może nawet być prostsze. Wydaje się natomiast, że człowiekowi leniwemu budującemu na piasku idzie łatwiej. Mimo tego, że

ucieka od ofiary i wymagań miłości, w praktyce nie potrafi uniknąć napięć. Nie zdając sobie sprawy, dzieli swoje serce, kalkuluje, traci energię, by docierać do rozwiązań i ustępstw, które nie przynoszą mu zadowolenia. Często zwraca uwagę na opinie innych zamiast patrzeć w sposób spokojny na własną rzeczywistość. Ofiary, które kiedyś podejmował chętnie i dobrowolnie, teraz są gorzkie, ponieważ nie rodzą się z tej samej miłości.

Kiedy odkrywamy w sobie wątle pragnienie świętości, powinniśmy zbliżać się do ognia serca Jezusa. «Osoby letnie – mówił św. Josemaría – mają serca z gliny, z nędznego ciała. Są serca twarde, ale szlachetne, które - zbliżając się do żaru serca Chrystusowego - roztopiają się jak brąz w łzach miłości, zadośćuczynienia, rozpalają się!»[2]. Zachęteni światłem jego miłosnego spojrzenia, powiedzmy Mu z

odwagą: Rozpal na nowo moją duszę.
Nie pozwól, bym trwał w smutku.
Możemy być pewni, że Pan Bóg
przyjmie nasze pokorne i ufne
błaganie.

«SZUKAJCIE PANA, gdy można Go
znaleźć, wzywajcie Go, gdy jest
blisko»[3]. Szukanie Boga w
modlitwie i rozpoczęcie osobistego
dialogu z Nim oddala od nas letniość.
*«Et in meditatione mea exardescit
ignis. — W moich rozmyślaniach
rozpala się ogień. — Po to właśnie się
modlisz: żeby stać się ogniem,
żywym płomieniem, który daje
ciepło i światło»*[4]. Ten bliski dialog
z Jezusem umacnia w nas chęć
zmiany naszego życia, której właśnie
pragniemy. Osobista rozmowa z
Jezusem zachęca nas do
utożsamienia się z pragnieniem Boga

i kierowania naszego życia ku Niemu.

Możliwe, że czasami czujemy ciężar naszych błędów i że nasze dobre pragnienia znacząco przewyższają nasze działania. Jest również prawdą, że kiedy otwieramy się na działanie Ducha Świętego wiemy, że nasza pokorna modlitwa jest wysłuchana. Bóg rozpala nasze pragnienia, realizując w nas to, co wydawało się nam niemożliwe.

«Tobie, który się tak łatwo zniechęcasz, powtórzę coś bardzo pocieszającego: Bóg nie odmawia swej łaski temu, kto robi, co może. Nasz Pan jest Ojcem. Jeśli więc syn mówi Mu w ciszy swego serca: Ojcze mój niebieski, oto przychodzę do Ciebie, dopomóż mi; jeśli przy tym zwróci się do Matki Bożej, która jest naszą Matką, to pójdiesz naprzód»[5].

Na tym mocnym fundamencie Pan Bóg będzie mógł zbudować wspaniały dom, mocniejszy, solidniejszy: «Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony» (Mt 7,24-25). W ten sposób możemy z ufnością iść naprzód. Nie oszukujmy się ustępstwami, które proponuje nam przyzwyczajenie w walce. Mimo trudności, ani wezbrane potoki, ani porywiste wichry nie potrafią odebrać nam tego, co istotne: Bóg zawsze jest przy nas i walczy po naszej stronie.

Prośmy o pomoc Najświętszą Maryję Pannę: «Miłość do Matki Najświętszej będzie podmuchem, który żywym płomieniem rozpali ledwie tłące się

węgle cnót, ukrytych pod popiołem
twojej letniości»[6].

foto: Jeremy McKnight / Unsplash

[1] Św. Josemaría, *Droga*, nr 326.

[2] Św. Josemaría, *Medytacja*, 4-
III-1960.

[3] Mszał rzymski, Czwartek I
tygodnia Adwentu, Aklamacja przed
Ewangelią.

[4] Św. Josemaría, *Droga*, nr 92.

[5] Św. Josemaría, *Vía Crucis*, stacja X
, nr 3.

[6] Św. Josemaría, *Droga*, nr 492.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-adwentowe-czwartek-1-tygodnia-adwentu/>
(01-04-2026)